

BEATA ŁUKARSKA
Akademia im. Jana Długosza

Między liryzmem a naturalizmem w tekstach pasyjnych polskiego baroku

Duchowość pasyjna to stały i bodajże najważniejszy składnik kultury religijnej polskiego baroku¹. Rzeczywistość następująca po „złotym” okresie pokoju i afirmatywnego spojrzenia na człowieka oraz otaczający go świat domagała się zgoda innej odpowiedzi na potrzeby ducha i innego sposobu wyrażenia treści religijnych.

Stosując w tym miejscu pewien stopień uproszczenia można powiedzieć, że mijający wiek szesnasty wyraźnie częściej niż do trudnych tajemnic pasyjnych odwoływał się do nauki płynącej z obrazu Boga narodzonego w ludzkiej naturze i Boga uwielbionego. Stulecie kolejne przyniosło nową filozofię² a wraz z nią nieobecne dotąd odczucie niespokojnego, pełnego kontrastu świata, dodatkowo zdefiniowanego rozpaczliwym pytaniem o sens bytu i niepewność zbawienia. Odpowiedzią Kościoła katolickiego na widoczne przemiany świadomości stało się wyraźne ukierunkowanie wyznawców na poszukiwanie odpowiedzi na te i inne dręczące ich wątpliwości w misterium męki i śmierci Chrystusa³. Stąd też zapewne popularyzacja wszelkich form i sposobów oddawania czci relikwii krzyża świętego. Znalazło to swój literacki wyraz

¹ Zob. w tym kontekście, m.in.: J. Misiurek, *Historia i teologia polskiej duchowości katolickiej*, Lublin 1998; *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*, pod red. H. D. Wojtyłki i J. J. Kopcia, Lublin 1981; J. Tazbir, *Święci, grzesznicy i kacerze. Z dziejów polskiej kontrreformacji*, Warszawa 1959, A. Pawlak, „Drogi Odkupienia...” *Nabożeństwo pasyjne w Kościele polskim doby potrydenckiej na przykładzie Kalwarii Zebrzydowskiej*, [w:] *Seminaria staropolskie. Literatura w kontekstach kulturowych*, pr. zb. pod red. R. Krzywego, Warszawa 1977; M. Korolko, „*Mąż Boleści*” w *staropolskich pieśniach pasyjnych*, [w:] *Chrystus w literaturze polskiej*, pod red. P. Nowaczyńskiego, Lublin 2001; J. Smosarski, *Religijne widowiska parateatralne w Polsce XVII wieku*, [w:] *Dramaty staropolskie. Antologia*, oprac. J. Lewański, t. 6, Warszawa 1963.

² Nowa filozofia i nowy mistycyzm, którego szczególnymi wyrazicielami stali się przedstawiciele tzw. hiszpańskiej szkoły mistycyzmu: św. Jan od Krzyża, św. Teresa z Avila, Ludwik z Grenady, Ignacy Loyola.

³ Popularyzacja wszelkich konfraterni i arcykonfraterni pod wezwaniem Męki Pańskiej, Chrystusa Ukrzyżowanego, publicznych obrzędów biczowania, pokutnego obchodzenia stacji drogi krzyżowej, nawiedzania grobów Pańskich podczas uroczystości pasyjnych i wielkanocnych. Ostatnia z wymienionych tradycji opisana w: Hiacynt Przetocki, *Lamenty albo żale serdeczne i głosy żałobne dusz chrześcijańskich nad niewinną śmiercią Jezusa Ukrzyżowanego*, Kraków 1647.

w dziełach takich ówczesnych autorów jak: Paweł Ruszel⁴, Sebastian Piskorski⁵, Andrzej Wargocki⁶, Hieronim Węgliński⁷.

Wzmożoną pracę duszpasterską, zwłaszcza w kontekście pewnego zagubienia, jakie przyniosła reformacja i następująca po niej reforma katolicka (kontrereformacja) w przemyślany i skuteczny wydaje się sposób prowadzono poprzez specyficzną obrzędowość funkcjonujących, niezwykle ówczesnie popularnych centrów pielgrzymkowych, nazywanych powszechnie polskimi kalwariami⁸. Te nowe ośrodki kultu religijnego zbudowane najczęściej przez przedstawicieli różnych rodów⁹, na kształt i podobieństwo niedostępnych dla wielu miejsc w odległej Ziemi Świętej¹⁰ doskonale odpowiadały potrzebom duchowym oraz aspiracjom kulturowym i społecznym ludności. Wokół nich zaś oraz w łączności z nimi powstawała i formowała się właściwa tylko im kultura i tradycja pisana. Na tę ostatnią złożyły się zresztą liczne teksty, o których można powiedzieć, że są nie tylko ściśle ukierunkowane treściowo i tematycznie, co samo przez się wydaje się być zrozumiałe, ale i formalnie oraz genetycznie. Ich lokalny i aktualny funkcjonalizm zawiera się na przykład w wyrażeniu sformułowanych tytu-

⁴ Tenże, *Skarb nigdy nieprzebrany Kościoła Świętego Katolickiego Krzyż Pański...*, Lublin 1655.

⁵ *Arbor vitae crux salvatoris...*, Cracovie 1700.

⁶ *O krzyżu i Ukrzyżowanym nadto o drzewie krzyża dziwnie cudownym u ojców dominikanów w Lublinie*, Zamość 1620.

⁷ *Exaltacja przy drzewie krzyża Jezusowego fortunna w kościele oo. Dominikanów...*, Lublin 1732.

⁸ Oczywiście największą i najpopularniejszą z nich była fundacja Zebrzydowskich, ale poza tą pierwszą w historii ówczesnej Polski wspomnieć jeszcze należy: kalwarię w Wejherowie, Pakości n/Notecią, Krzeszowie, Wambierzycach i niedaleko Czerska. Zob. w tym kontekście: A. Jackowski i in., *Przestrzeń i sacrum. Geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX wieku na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych*, wyd. 2, Kraków 1996; H. E. Wyczawski, *Kalwaria Zebrzydowska. Historia klasztoru bernardynów i kalwaryjskich drózek*, Kalwaria Zebrzydowska 1987; E. Bilska, *Kalwaria Zebrzydowska jako wzór dla innych kalwarii na ziemiach polskich*, „Peregrinus Cracoviensis” 1995, z. 2, s. 56 oraz E. Świeczek, *Kalwaria jako polska Jerozolima*, tamże, s. 27-35.

⁹ Historia zrealizowanego zamysłu kolejnych przedstawicieli rodu Zebrzydowskich (Stanisława, Piotra i Mikołaja) opisana została już w siedemnastym stuleciu bardzo szczegółowo, m. in. przez Mikołaja ze Skarbimierza, w dziele pt. *Kalwaryja abo krotka historia o fundacyey miejsca [...] na gruncie Zebrzydowskim pokazana*, Kraków 1632. Warto w tym miejscu jeszcze dorzucić ciekawą informację znaną w jednym z późnobarokowych tekstów pasyjnych mówiącą o wyłącznym przywileju zakładania dróg stacji krzyżowych przez zakony tradycji franciszkańskiej. Zob. Anonim, *Krzyżowa droga śladami krwawej podróży Chrystusa...*, Warszawa 1790.

¹⁰ Według Jabłonowskiego taki sam „zastępczy” charakter ma również nabożne rozpamiętywanie literacko opisywanych etapów drogi krzyżowej Chrystusa. Autor bowiem pisze: „Biorą nas częstokroć zbawienne, ale do wykonania trudne chęci i pragnienia, na przykład: odwiedzenia Jerozolimy, Grobu Pańskiego, Góry Kalwarii, owych miejsc świętych Męką Zbawiciela zaszczyconych, krwią jego najświętszą skropionych, otóż podobne albo większe zjednać nam może u Boga zasługi krotkie a pilne rozmyślanie z wylaniem łez o Męcie Zbawiciela. Zob. Jan Jabłonowski, [wstęp], [w:] tenże, *Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa przez modlitwy na każdy dzień całego postu...*, b.m. 1771.

łach. Dla przykładu: „Prowiant duchowny na drogi święte kalwaryjskie...”¹¹, „Nowa Jerozolima...”¹², „Prowiant podróżny drog Męki Chrystusowej...”¹³, „Zabawa postna...”¹⁴, „Drogi krzyża Chrystusowego...”¹⁵, „Krzyżowa droga śladami krwawej podróży Chrystusa Pana...”¹⁶, „Kalwarya abo Nowe Jeruzalem”¹⁷.

Temat pasyjny nie ograniczał się jednak do wspomnianych ośrodków życia religijnego ani też nie zamykał się w szczupłych granicach popularnej literatury kościelnej. Wręcz przeciwnie, znajdował swe poczesne miejsce w szeroko rozumianej barokowej obrzędowości (religijność indywidualna i masowa), kulturze (teatr szkolny, malarstwo) oraz piśmiennictwie (teksty różnych autorów, literatura mistyczna, liryka religijna).

Biorąc pod uwagę owo skomplikowanie materii, dodajmy, że aktualnie prezentowane opracowanie zostanie skoncentrowane wokół problematyki związanej z pisany mi relacjami historii pasyjnej, uwzględniając jednocześnie tylko marginalnie i tylko niektóre aspekty pozaliterackie. Stąd w kolejności omówienia zajmiemy się obecnością naturalistycznego obrazowania w opisie Męki Chrystusa, dalej przeciwną temu liryzacją świata przedstawionego w barokowych tekstach pasyjnych. W rozdziale końcowym natomiast spróbujemy analizując spojrzeć na literacką przestrzeń pomiędzy wymienionymi, to jest na: realizm tekstu literackiego. Jednocześnie proponowanym obszarem badań stanie się nie tylko proza polskiego baroku (choć ta przywoływana będzie najczęściej), ale i wybrane teksty poetyckie. Ostatnie z wymienionych zostały włączone do opracowania ze względu na możliwość pełniejszego a przeto i lepszego omówienia wspólnoty kształtowania przekazu treści pasyjnych w różnych przekazach literatury religijnej siedemnastego i połowy osiemnastego wieku.

NATURALIZM W LITERACKIM OBRAZIE MĘKI CHRYSYUSA

Obecność naturalistycznego a nawet w niektórych zapisach barokowych turpistycznego obrazowania poszczególnych scen pasyjnych może być tłumaczone tym, że są to

¹¹ Jacek Burkiewicz, *Prowiant duchowny na drogi święte kalwaryjskie pielgrzymującym z exhortami, medytacjami y modlitwami do wszystkich kaplic y stacyi...*, Kraków 1661.

¹² Wacław Waxmański, *Nowa Jerozolima...*, b.m. 1767.

¹³ Franciszek Jarocki, *Prowiant podróżny drog Męki Chrystusowej i trojakiej tajemnice Matki jego Przenaswieszey na Gorze Kalwaryey Zebrzydowskiej*, Kraków 1729.

¹⁴ Alexy Piotrkowczyk, *Zabawa postna abo rozmyślanie codzienne o Męce Pana Jezusowej, ktorey też w Wielki Piątek nawiedzając groby także w insze piątki doroczne i obchodząc drogi kalwaryjskie każdy nabożny słusznie zażyć może*, Kraków br.

¹⁵ Anonim, *Drogi Krzyża Chrystusowego albo nabożeństwo przy odprawianiu stacyi na Kalwarii Paclawskiej*, Lwów 1768.

¹⁶ Anonim, *Krzyżowa droga śladami krwawej podróży Chrystusa Pana do szczęśliwej wieczności utworowana czternasta stacyami w kościołach xx. Bernardynow Prowincji Wielkopolskiej wymierzone*, Warszawa 1790.

¹⁷ Franciszek Dziełowski, *Kalwaria albo nowe Jeruzalem na polach Zebrzydowskich zasadzone...*, Kraków 1669.

bardzo często teksty służące nie tylko do medytacji i osobistego bądź zbiorowego rozpa-
miętywania tajemnic pasyjnych, ale do ich przeżywania. W często artykułowanym za-
myśle autorskim prowadzą one bowiem do stanu, który można określić mianem chrze-
ścijańskiego *katharsis*, oczyszczenia na drodze współodczuwania albo, posługując się
jeszcze kategorią średniowieczną, współcierpienia z umęczonym Chrystusem. Tym zo-
stała zapewne podyktowana owa na swój sposób współcześnie drażniąca szczegółowość
w przedmiocie omawianych wydarzeń. Przy czym brutalizacja opisu we wspomnianych
literackich zabytkach wiąże się zauważalnie z konkretnymi, to jest jakby bardziej temu
zabiegowi odpowiednimi scenami pasyjnymi. Należą do nich z całą pewnością biblij-
nie opracowane obrazy biczowania oraz koronowania cierniem. W pierwszym prawie
zawsze rozpoczyna się od wyliczenia narzędzi umęczenia Chrystusa. I tak według Jana
Jabłonowskiego były nimi: „rozgi, miotły, powrozy, palcaty, żyły, żelazne gwiazdecz-
ki, haczyki, łańcuszki”¹⁸. Nieograniczona fantazja barokowych autorów owo uprzednie,
proste wyliczenie wzmacnia dodatkowo wyobrażeniem sceny przygotowania przyrząd-
dów utrapienia. Tak obrazuje to Abraham Roźniatowski: „Obracają się wartko: ci świeżą
brzezinę/ Zaparzają w ukropie: twardą żyłowinę/ Na smagłe bice wiążą, cierniem prze-
platają/ Z drotów łańcuchy kręcą, końce zaostrzają”¹⁹.

Znany ze swej bogatej spuścizny pisanej Wespazjan Kochowski, nawiązując do tra-
dycji wieków średnich, a dokładnie spisanych wtedy objawień szwedzkiej królowej św.
Brygidy²⁰, dorzuca jeszcze zapewne symbolicznie zorientowaną liczbę sześćdziesięciu
oprawców, i ponad sześciu tysięcy (liczba 6666) otrzymanych przez Chrystusa plag²¹.

¹⁸ J. Jabłonowski, *Męka Pana...*, dz. cyt., s. 160.

¹⁹ A. Roźniatowski, *Pamiętka krwawej ofiary Pana Zbawiciela Naszego Jezusa Chrystusa*, wyd. J. S. Gruchała, Warszawa 2003, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 27, s. 83. Zob. też słowa autora w wyd. z 1692 roku: „Skora się rwie za biczmi, drot rozkrawa rany/ A surowizna mięso odbija od kości”. Abraham Roźniatowski, *Pamiętka krwawej ofiary Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa wedle miejsc Hierozolimskich nad Zebrzydowicami wykonterfektowanych...*, Kraków 1692, s. 52.

²⁰ Wespazjan z Kochowa Kochowski, *Chrystus cierpiący według Ewangelii świętej wierszem polskim wystawiony...*, Kraków 1859, s. 64. Równie wyraźne powołanie się na tradycję mistyczną św. Brygidy, tradycję oficjalnie zatwierdzoną i popieraną przez Kościół, znajdujemy w późnym, bo osiemnastowiecznym już druku, powiązanim z Kalwarią Paclawską. Czytamy w nim, co następuje: „Przydają się niektóre z rewelacji zebrane rany y boleści, które ponosił dla zbawienia naszego Chrystus Pan po całym cielem, których opisaniem nic cale nie chcę sprzeciwić zdaniu Kościoła”. Zob. Anonim, *Drogi Krzyża Chrystusowego...*, Lwów 1768, s. 35. Zob. też: św. Brygida Wielka, *Objawienia i inne dzieła*, przekł. z jęz. łac. J. Hojnowski, J. S. Kafel, T. Wietecha, Kraków 2004 oraz „*Masz być jak zwierciadło i cieni*”. *Święta Brygida Szwedzka, na podstawie własnych teksów świętej*, oprac. A. Andersen, przekł. i przypisami opatrzyła J. Iwaszkiewicz, Poznań 1999.

²¹ Ta specyficzna arytmetyka oparta na nader szczegółowych, a przy tym zapewne i symbolicznie znaczących wyliczeniach ran, udęczeń bohatera pojawia się także w: Adryan Serjewicz, *Zapłata zaciągniętego Adamowego na naturę ludzką długu przez Jezusa Chrystusa przy Męce swojej wypełnione to jest Kazania o Męce Pańskiej na passjach piątkowych w Samborze*, b.m. 1727 oraz Hiacynt Przetocki, *Lament albo żale serdeczne y głosy żałobne dusz chrześcijańskich nad niewinną śmiercią Jezusa Ukrzyżowanego...*, Kraków 1621.

Jednak prawdziwy upust specyficznej religijnej wrażliwości rozpoczyna dopiero komentarz do sposobu, w jaki biczujący przywiązali do pęgierza bądź słupa pojmanego Jezusa. Według cytowanego już tutaj Roźniatowskiego użyte do tego przedsięwzięcia powrozy tak głęboko weszły w skórę osądzonego, że: „ich widać nie było y spod paznokci pryskała krew...”²².

Zamierzonemu efektowi duchowego poruszenia sprzyja też zapewne stanowczo dosadne określenie ran biczowanego. Według Kochowskiego u męczonogo Chrystusa można było: „Przejrzeć do kości/ wszytkie wnętrzości”²³. W zapisie Roźniatowskiego: „Już się przez skórę białe kości ukazują/ Już w pokrajanym cieie krwi zostaje mało”. Albo w innym miejscu krwawego opisu tegoż: „Już potłuczona skora od mięsa odstała// Już przez pobite piersi kości wyglądają”²⁴.

Najbardziej wyraziście jednak to dewocyjne wyobrażenie oddał w nader naturalistycznej poetyce swego utworu inny autor omawianego czasu, tj. Jan Jabłonowski, u którego czytamy: „To ciało [...] do kości poszarpane, kawałami na ziemi leżące, z błotem zmieszane, żyły przerwane, kości obnażone do wnętrzości, krew rzeką płynącą”²⁵.

Widomy w ostatnim cytacie motyw upływającej krwi, występujący także w powiązaniu ze scenografią ukrzyżowania i niewątpliwie skojarzony z rozbudzonym na nowo w wieku siedemnastym kultem Najświętszej Krwi Chrystusa, pojawia się jeszcze w *Lamencie* Jacyntha Przetockiego (rany, z których wypadają krwawe źródła i napawają, nasączają suche cegły)²⁶ oraz w *Pamiętce* Abrahama Roźniatowskiego (oprawcy porównani do hycłów o dużych rękach, z których aż po łokcie spływa i cieknie krew skazanego)²⁷.

Kolejny akt naturalistycznej opowieści o losach umęczonogo Chrystusa to lakonicznie wspomniane przez trzech ewangelistów: Mateusza, Marka i Jana szydercze ukoronowanie koroną cierniową. Owa scena w barokowych zabytkach pasyjnych jest rozpracowywana w kilku istotnych według pisarzy aspektach. Po pierwsze: sposobu nałożenia, a właściwie wtłoczenia na głowę króla żydowskiego prześmiewczej korony. Na przykład, według Melchiora Stephanidesa bezwzględni oprawcy „wbijają” wieniec

²² Wydaje się to bezpośrednim przejściem z piętnastowiecznych *Rozmyślań przemyskich*, gdzie czytamy: „[...] bo gdy są związali tako trudno i twardo [...] iże się na jego święte ręce skora i mięso przeskoczyło aże wszech świętych paznokciow krew wyrzuciła się jako cewkami”. Elementem wyróżniającym i jednocześnie zbliżającym obydwa fragmenty jest obraz krwi tryskającej spod paznokci biczowanego Chrystusa. Nie znajdujemy bowiem tego elementu w innych popularnych opowieściach pasyjnych doby średniowiecza.

²³ Wespazjan z Kochowa Kochowski, *dz. cyt.*, s. 60.

²⁴ Abraham Roźniatowski, *Zwierciadło smutne wyrażające wizerunek okrutney meki y śmierci Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa...*, Kraków 1618, s. 22.

²⁵ Jan Jabłonowski, *dz. cyt.*, s. 160.

²⁶ Hiacynt Przetocki, *Lament...*, s. 26.

²⁷ Abraham Roźniatowski, *Pamiętka krwawey ofiary...*, s. 82.

upleciony z „ościstego” ciernia²⁸. Abraham Roźniatowski i Jan Jabłonowski natomiast wykorzystują opis znany już wcześniej z przedstawień malarskich²⁹. W zgodzie z tym ostatnim akcentuje się bezwzględnie brutalną fizyczność tej czynności. A więc: „gruby kacia” kijem, wzięwszy go za dwa końce „ościstą bodaków³⁰ koronę [...] tłoczą i przyciskają” (Jabłonowski)³¹ albo „położywszy przek łaski nad bolesną głową gwałtem cisną” (Roźniatowski)³².

Po drugie, równie ważne dla opisujących wydaje się być określenie cierpień (właściwie ran), jakich przysporzyło Chrystusowi wymyślne narzędzie kaźni. A zatem Jacynth Przetocki pisze, że od przebijających głowę Chrystusa cierni „mózg wyskakuje”³³, u Serjewicza „krew płynie z mózgiem pomieszana”³⁴; a Roźniatowski wykorzystując kilka innych funkcjonujących już zapewne literacko szczegółów uzupełnia: „krew pomieszana z mózgiem leje się na oczy”³⁵.

Poza tym u tego samego cytowanego Roźniatowskiego ujawnia się wyraźnie inspirowany Janową sceną „*Ecce homo*”, ale i jednocześnie wyraziście naturalistycznie przetworzony opis wyszydzonego Jezusa:

Widząc w pośrodku bardzo pokatowanego
Krwia (gnojem) oszpecone szaty y samego
Na szyi łańcuch gruby a ciernie na głowie
Przenika aż przez kości.[...]
Krew z niego jako z wołu zjuszonego ciecze”³⁶.

Nasycenie obrazu wyobrażeniem płynącej krwi wykorzystane zostało w barokowych tekstach także do dosadnego opisu pochodzenia Chrystusa na miejsce zasądzonej śmierci. Adryan Serjewicz na przykład, dla oddania tragizmu tej części pasyjnej opowieści posłużył się udaniem zabiegiem literackiej hiperbolizacji, porównując krew spły-

²⁸ Melchior Stephanides, *Kazanie żałobne na rocznicę Męki y śmierci Jezu Chrysta pana naszego...*, Zamość 1623, nlb.

²⁹ W tym miejscu warto przypomnieć jeden z najbardziej bodaj znanych zabytków malarskich średniowiecza, tj. Koronowanie Chrystusa koroną cierniową – scenę ze skrzydła polptyku w kościele oo. Dominikanów w Krakowie. Zob. T. Dziubecki, *Ikonaografia Męki Chrystusa w nowożytnym malarstwie kościelnym w Polsce*, Warszawa 1996.

³⁰ Jabłonowski przywołał w stworzonym przez siebie opisie roślinę na pewno bliższą kresowym krajobrazom ówczesnej Rzeczypospolitej. Bodaki (bodiaki) bowiem to pospolita roślina stepowa, zaopatrzona w charakterystyczne kolce na liściach i łodygach.

³¹ Jan Jabłonowski, *dz. cyt.*, s. 174.

³² Abraham Roźniatowski, *Zwierciadło...*, s. 23. Podobne obrazowanie znajdujemy w średniowiecznym przekazie apokryficznym: *Sprawa chędogo o Męce Pana Chrystusowej*.

³³ Hiacynt Przetocki, *Lament...*, s. 35.

³⁴ Adryan Serjewicz, *dz. cyt.*, nlb.

³⁵ Abraham Roźniatowski, *Pamiętka...*, s. 84.

³⁶ Tamże, s. 94.

wającą z biczowanego Zbawiciela do potopu krwawego, którym Arka Pańskiego Ciała do portu kalwaryjskiego płynie³⁷. Widoczna w tym porównaniu starotestamentowa analogia powtórzona zostanie jeszcze w nazwaniu Jezusa nowym Mojżeszem, który przez czerwone morze (dorzućmy własnej krwi) „dusze nasze do ziemie obiecanej prowadzi”³⁸. W zapisie pióra Cyryla Zuchowskiego objawi się natomiast specyficzny rodzaj przesadni wykorzystanej w skierowanej do nabożnego czytelnika zachęcie, aby ten pokwapił się do zlizania językiem krwawych śladów stóp Chrystusa krzyżem obciążonego³⁹.

Golgota, do której podąża tak makabrycznie charakteryzowany korowód, zamyka dramatyzm wydarzeń, a zatem i wyraźnie skłania piszących do ostatecznego zmierzania się z wielkością opisywanej materii. W końcowych scenach pasji technika naturalistycznego opisu koncentruje się na szczegółach, co prawda w stosunku do przekazu ewangelicznego tylko wyobrażonych i tylko pobocznych lub drugoplanowych, ale za to dla osiągnięcia efektu wzruszenia i duchowego poruszenia czytelnika niezmiernie istotnych i ważnych. Stąd powtarzające się opisy i dookreślenia gwoździ używanych przez oprawców do przybicia skazanego do uprzednio przygotowanego drzewa. Gwoździe są zatem tępe (Andrzejkiewicz⁴⁰, Roźniatowski⁴¹), tępe i duże (bretnale, niewyostrzone ćwieki – Jabłonowski⁴²), albo też tępe i dla większego cierpienia zaopatrzone w „poboczne kolce” (Karpowicz⁴³). Sam krzyż prawie u wszystkich znanych nam barokowych literatów jest umyślnie niedopasowany, czyli posiada, jak nazwie to Jan Jabłonowski, „dziury nie na miarę rozpisane”⁴⁴, co powoduje nader rzeczowo opisywaną konieczność: rozciągania udręczonego ciała (Andrzejkiewicz⁴⁵), przytłaczania go dla wygody „kolanami” (Roźniatowski⁴⁶), albo też kilkukrotnego fachowego przymierzania („rzucają to tam, to sam, dobrzeli przybili. Już dobrze” – Roźniatowski⁴⁷).

³⁷ Adrian Serjewicz, *dz. cyt.*, nlb.

³⁸ Tamże.

³⁹ Cyryl Zuchowski, *Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa na siedm piątkow wielkopostnych ku powszechnemu wiernych nabożnie ją przez piątki w kościele Świętego Krzyża pod Gnieznem na Grzybowie rozmyślających wygodzeniu y pożytkowi...*, Przemysł 1762, nlb.

⁴⁰ Jan Andrzejkiewicz, *Ziarno gorzyczne gorzkiej męki Najśłodszego Zbawiciela Chrystusa Jezusa nabożnemi rozmyślaniami roztarte, octem y żółcią tegoż Pana zaprawione a na posilek nabożnym ludziom podane...*, Wilno 1673, s. 141.

⁴¹ Abraham Roźniatowski, *Zwierciadło...*, s. 102.

⁴² Jan Jabłonowski, *dz. cyt.*, s. 247.

⁴³ Maksymilian od N.M.P. (Karpowicz), *Kazania o Męce Pańskiej*, b.m. 1771, s. 29.

⁴⁴ Jan Jabłonowski, *dz. cyt.*, s. 244.

⁴⁵ Jan Andrzejkiewicz, *dz. cyt.*, s. 143.

⁴⁶ Abraham Roźniatowski, *Pamiętka...*, s. 103

⁴⁷ Tamże, s. 103.

Na koniec wreszcie powtarzają się epatujące zmysłową makabrą, a wcześniej już chętnie wykorzystywane opisy krwi płynącej, cieknącej, lejącej się z przebitych, rozszarpanych, rozdartych, rozerwanych rąk i nóg ukrzyżowanego Jezusa.

LIRYZACJA ŚWIATA PRZEDSTAWIONEGO W BAROKOWYCH TEKSTACH PASYJNYCH

Obecny w tekstach pasyjnych liryzm wiąże się przede wszystkim z epizodami, w których obok postaci umęczonego Chrystusa pojawia się jego matka Maryja. Ten wymiar religijnego przekazu ma zresztą swoją odległą tradycję, sięgając, na przykład, do pism św. Efrema Syryjczyka z IV stulecia. Mało jednak prawdopodobne, by rodzimi autorzy literatury dewocyjnej w siedemnastym stuleciu sięgali do wzorców w postaci oryginalnej. Częściej na pewno wspomagała ich i bliższa czasowo, i na swój sposób na nowo wówczas odkrywana literacka spuścizna europejskiego⁴⁸ i polskiego średniowiecza.

I tak wykorzystana przez Mikołaja ze Skarbimierza⁴⁹ apokryficzna opowieść o uprzedzającej wydarzenia pasyjne rozmowie Chrystusa z Matką, w domu Łazarza w Betanii spopularyzowana została przez dzieło średniowiecznego autora Jakuba de Vitry (†1240)⁵⁰. Znaleźć ją jednak można również w wielu polskich przekazach tego czasu, a mianowicie w znanej pieśni: *Jezu Kryste Krzyżowany*, czy też w utworach apokryficznych z *Rozmyślaniem przemyskim* na czele.⁵¹

Kolejna scena równie chętnie naturalistycznie, jak i lirycznie rozpracowywana przez barokowych literatów to scena obecności Matki Chrystusa na Kalwarii.

⁴⁸ Wzorem mogły być powszechnie obecne w drukach i rękopisach średniowiecznych dzieła św. Bernarda z Clairveaux, np. Kazania tegoż autora (*Kazanie o 12 przywilejach NMP*) albo pisma franciszkańskie św. Bonawentury (*Korona Beatae Mariae Virginis, Officium de compassione Beatae Mariae, De septem verbis domini in cruce*). Niezastąpioną lekturą wydają się również być *Objawienia* św. Brygidy mistyczki z XIV stulecia. Odwołania i cytaty z dzieł pasyjnych św. Bernarda (np. *Liber de passione Christi et doloribus et planctibus Matris eius*) znaleźć można m.in. w rękopiśmiennych zabytkach przechowywanych w Bibliotece i Archiwum Jasnej Góry w Częstochowie. Np. syg. AJG II26a, k. 236; AJG II 18, k. 178; AJG II 26a, k. 2; AJG II 37, k. 95 v.; AJG III19, k. 227r. Ponadto, za św. Bernardem podawany epizod spotkania Matki Chrystusa z Judaszem, któremu ona ufnie powierza swego syna znajduje się w: pieśni *Jezu Kryste Krzyżowany* (*Średniowiecza pieśń religijna polska*, oprac. M. Korolko, wyd. 2 zm., Wrocław 1980 BN I 65, s. 26), *Żywocie Pana Jezusowym* (wyd. *Żywot Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa to jest Droga zbawienia prowadząca nas do nieba według historii ewangelistów świętych opisana. A teraz znowu z dozwoleniem starszych Roku Pańskiego 1830 przedrukowana w drukarni Jasnej Góry Częstochowskiej*) oraz w rękopiśmiennym zbiorze kazań, syg. AJG III19, k. 205. O popularności tradycji opata z Clairveaux zob. też: T. Michałowska, *Miedzy słowem mówionym a pisanym*, [w:] *Literatura i kultura późnego średniowiecza w Polsce*, pr. zb. pod red. T. Michałowskiej, s. 121 lub K. Górski, *Duchowość polska w XVI wieku*, tamże; T. Borawska, K. Górski, *Umysłowość średniowiecza*, Warszawa 1993, s. 72.

⁴⁹ Mikołaj Skarbimierz, *Kalwaria abo Krotka historia o fundacyey miejsca...*, nlb.

⁵⁰ Zob. też w tym kontekście kazanie XV-wiecznego autora Pelbarda Oswalda, dokładnie *Sermo XIX*.

⁵¹ Jest też ona materia opowieści: *Rozmyślań dominikańskich, Żywota Pana Jezusowego* – znanej kompilacji Baltazara Opecia, *Sprawy chędogiej*, a także licznych rękopisów, np. rękopis Biblioteki Jasnogórskiej o sygnaturze AJG III19, k. 205v.

Przy czym w omówieniach ulirycznionych akcentuje się przede wszystkim pogodną rezygnację Maryi wobec dziejących się odwiecznych wyroków Opatrzności, a więc matka cicho stoi pod krzyżem Syna, albo też skoro nie może go wysoko zawieszonego osiągnąć, zastępczo niejako całuje Jego krzyż (Jan Jabłonowski, *Męka Pana*)⁵².

W tym samym kontekście pojawiają się też, zwłaszcza w polskiej poezji tego czasu, udane poetycko i stylistycznie porównania. Kasper Miaskowski na przykład wprowadzając prostą analogię: krzyż – drzewo – drzewo – liście, pisze, że stojąca pod „drzewem ciężkim” ukrzyżowanego Syna – Maryja „jako list powienny drżała”⁵³.

Emocjonalne w swej treści wydają się być także wszelkie przemowy Maryi do Umęczonego. Liryzację tych fragmentów wzmacnia charakterystyczne użycie deminutiwów, czyli nacechowanych uczuciowo zdrobnień, typu: „dziecię me” (Jacynt Przetocki)⁵⁴, „syneczku moy” (Abraham Rożniatowski)⁵⁵. Pojawia się także antyteyczna gra słów, np. we fragmencie *Lamentu XVIII* Jacynta Przetockiego:

Ale jeśli tak bardzo już śmierć smakuje
Czemuż jey też Matka z tobą nie kosztuje;
Owom ja już gotowa.
każ **umrzeć będę zdrowa**⁵⁶.

Abraham Rożniatowski natomiast w *Pamiętce krwawej ofiary (...) Zbawiciela* efekt uczuciowego poruszenia uzyskuje wprowadzając do przemowy Maryi zderzenie racjonalnego oczekiwania matki co do uprzedniego odejścia ze świata wobec swego dopiero zaczynającego samodzielne życie dziecka. W narzekaniach przypominających ludowe, rytualno-pogrzebowe zawodzenia bohaterka mówi:

Syneczku moy, słuszney ja pierwej tobie miała
Testament swoy uczynić, niżem doczekała
Tey żałosney odprawy: mnie pierwej przysłało
Matce Syna odumrzeć, niż co się dziś stało
Że ty mnie obumierasz⁵⁷.

Tę samą tradycję, a dokładnie tradycję pieśni ludowej, tyle że już za pośrednictwem literackiego przetworzenia odnajdujemy w *Rytmach* Kaspra Miaskowskiego.

⁵² Jan Jabłonowski, *dz. cyt.*, s. 246. Zob. też słowa Pelbarda Oswalda: „Podczas, gdy matka stała pod krzyżem Chrystusa, często obejmowała krzyż całując go” (P. Oswald, *Sermo II. Dominica pasce*, [w:] *tenże, Sermones Pomerii de tempore*, Hagenau 1500, nlb.).

⁵³ Kasper Miaskowski, *Zbiór rytmów*, wyd. A. Nowicka-Jeżowa, Warszawa 1995, BPS t. 3, s. 84.

⁵⁴ Hiacynt Przetocki, *Lament...*, s. 63.

⁵⁵ Abraham Rożniatowski, *Pamiętka...*, s. 116.

⁵⁶ Hiacynt Przetocki, *Lament XVIII*, s. 63.

⁵⁷ Abraham Rożniatowski, *Pamiętka...*, s. 116.

Miaskowski odwołuje się w maryjnych skargach do tego samego motywu, do którego odwołał się wcześniej wielki mistrz renesansu Jan Kochanowski. Bo oto Maryja, zwracając się do zdejmowanego z krzyża, mówi:

Miasto królewskiej oto łożnice,
Podano mi cię (ach) z szubienice!⁵⁸

Kolejny autor – Wespazjan Kochowski – posłużył się natomiast lirycznym motywem znanym z najsłynniejszego maryjnego lamentu polskiego średniowiecza, tj. *Posłuchajcie, bracia miła*⁵⁹. Mammy tu na myśli formułę przemowy udręczonej Bogurodzicy do współczujących matek:

Was, was o matki
Biorę za świadki
Wy bowiem wiecie,
Jaki na sobie
W dziełek chorobie
Ból ponosicie.⁶⁰

Poza wypowiedziami Maryi emocjonalność analizowanych tekstów wzmacniają również wszelkie wypowiedzi samego ukrzyżowanego. Tworząc owe mniej lub bardziej liryczne przemówienia barokowi autorzy pasyjni odwołują się przede wszystkim do szeroko przez wieki piśmiennictwa religijnego i teologicznego komentowanego – ewangelicznego przekazu słów Chrystusa na krzyżu. I tak, w *Pamiętce* Abrahama Roźniatowskiego Chrystus jakby analizując swój stan, w stylizacji wypowiedzi pokrzywdzonego prostego człowieka skarży się na zadane mu cierpienia:

Od głowy aż do stopy ciało skatowali?
We krwi mojej po łokcie ręce swe płukali?
Głowę mi ciernie zbudło y mózg poorowało
Słuch swoy straciły uszy, wzroku mi nie sstało
Na twarzy potłuczoney ciężkiej ręki ślady
Chwieją się zbite zęby, ból nieladajaki.⁶¹

⁵⁸ Kasper Miaskowski, *Rytmy...*, s. 98. Towarzyszy temu dodatkowo hiperbolizacja przypominająca specyficzne rozpracowanie scenerii matki rozpaczającej nad ciałkiem utopionego dziecka, tyle że (jak pisze poeta) utopionego w krwi. Por. „Nie do takiej łożnice, moja dziewczko droga/ Miała cię mać uboga/Doprowadzić.” Jan Kochanowski, *Tren VII*. Parafrazę *Trenu I* Jana Kochanowskiego stanowi też fragment rozdziału XXXIV utworu Roźniatowskiego. Zob. A. Roźniatowski, *Pamiętka...*, s. 123, 181.

⁵⁹ Motyw ten występuje jeszcze m.in. w: *Żywocie Pana Jezusowym* albo też w anonimowych łacińskich przekazach rękopiśmiennych, czego przykładem rękopis Archiwum Jasnej Góry o sygnaturze AJG II 18.

⁶⁰ Wespazjan z Kochowa Kochowski, *Chrystus cierpiący...*, s. 74. Zob. w tym kontekście: P. Stepien, *Chaos i ład. „Lament świętokrzyski w świetle tradycji teologicznej”* „Pamiętnik Literacki” 1998, z. 1.

⁶¹ Abraham Roźniatowski, *Pamiętka...*, s. 122. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment utworu innego autora: „Mózg tarnie zbudło i głowę zorało/ciało stłuczone i krwią zasiniało/ Na twarzy zbitej ciężkiej ręki szlaki/ chwieją się zęby – ból nie lada jaki”. Kasper Twardowski, *Pochodnia Miłości Bożej z pięcią strzał ognistych*, wyd. Krzysztof Mrowcewicz, Warszawa 1995, BPS t. 2, s. 37. W tym kontekście słowa Roźniatowskiego wydają się ewidentnym przejęciem myśli i stylistyki Twardowskiego.

Z nieodległej tradycji literackiej, a dokładnie tradycji literatury ascetycznej wieków średnich, Jan Andrzejkiewicz przejął natomiast monolog Ukrzyżowanego paradoksalnie wyrażony w litanii podziękowań wobec tych wszystkich, którzy przyczynili się do spełnienia się jego udręczeń. Cierpiący Zbawiciel dziękuje między innymi ziemi za to, że zrodziła ciernie, które posłużyły dla niego za wieniec cierniowy⁶².

Kolejne elementy liryzacji przekazów pasyjnych kryją się także w samym języku literackich wypowiedzi. Warto w tym miejscu odnotować powtórnie (mówiliśmy już o tym przy motywach maryjnych) występowanie form zdrobnionych, np. „pokorny Baraneczku”, „synaczku Oyca przedwiecznego” (Alexy Piotrkowczyk⁶³). Zdarzają się też udanie brzmiące metafory, takie jak u Jana Jabłonowskiego: „Dusza tylko ziewa ranami”⁶⁴; barokowo charakterystyczne gry słów „[...] jako wiele krzyżów na jednym krzyżu wycierpiał” (*Wzdychanie gołębic*⁶⁵).

Stefan Poniński w kontekście zapisanej przez siebie zachęty do uczestnictwa w popularnym w siedemnastym stuleciu „Bractwie Chrystusa Ukrzyżowanego” stworzył natomiast piękne porównanie umęczonego Jezusa do pisarza brackiej wspólnoty zapisującego w poczet organizacji nowych jej członków: „Ukrzyżowany moy Zbawicielu, oderwi rękę od krzyża twojego współ y z gwoździem, a on we krwi twojej Nayświętszey umoczywszy wpisz mię niegodnego w to bractwo”⁶⁶.

MIEDZY LIRYZMEM A NATURALIZMEM... REALIZM PASYJNYCH OPOWIEŚCI

Ta jakość literacka⁶⁷ odnosi się po pierwsze do specyficznej zachęty, jaką spotykamy w utworach informujących o religijnych wartościach powiązanych z nabożnym uczestnictwem w obrzędowości ośrodków kalwaryjskich.

Zatem znany siedemnastowieczny piewca pasyjnych drózek – Mikołaj ze Skarbimierza przypomina, że każda rzecz stworzona, od kwiatów na łące po rosnące na kalwaryjskich polach drzewa, może prowadzić rozmyślających Mękę Chrystusa do rzeczy wyższych i duchowych⁶⁸. W innym fragmencie tenże sam porównuje „Kalwaryjskie miejsce” do powszechnie znanej ze zdrowotnego przeznaczenia apteki, w której zoba-

⁶² J. Andrzejkiewicz, *dz. cyt.*, s. 216-217.

⁶³ A. Piotrkowczyk, *dz. cyt.*, s. 6.

⁶⁴ J. Jabłonowski, *dz. cyt.*, s. 464.

⁶⁵ *Wzdychanie gołębic abo o dobru łez zbawiennych księgi troje przez Jaśnie Wielebnego Roberta S. K. R. Kardynała Bellarmina Soc. Jesu napisane a teraz z łac. na polskie przez x. Piotra Fabriciusa tejsze Soc. Jesu przełożone*, Kraków 1621, s. 137.

⁶⁶ S. Poniński, *Król Bolesny Chrystus Zbawiciel kazaniami o Męce Pańskiej na postne nabożeństwa...*, Poznań 1723, s. 35.

⁶⁷ Realizm rozumiemy w tym miejscu niejako w oderwaniu od współczesnych kategorii teoretycznoliterackich; definiując go bardziej jako wszelkie literackie odwołanie do doświadczenia świata otaczającego człowieka.

⁶⁸ M. Skarbimierz, *dz. cyt.*, s. 183.

czyć można: „rozmaite ingrendiencye [...] na lekarstwo dane”⁶⁹. Deodat Nersesowicz natomiast bez odwoływania się do indywidualnej wrażliwości wiernych daje w swych pobożnych zapiskach gotową wykładnię symbolicznego znaczenia otaczającego świata. W zgodzie z tym padający deszcz ma przypominać ówczesnym kalwaryjskim pątnikom krew samego Chrystusa, „którą świat skropił, kiedy krwawym potem w Ogroycu się poccił”, a przydrożne głązy przywozić miały na myśl te kamienie, które „podczas śmierci jego popadały się ziemi trzęsieniem, które się stało po tej męce Jego”⁷⁰.

Takie specyficzne „uduchowienie” świata realnego i realnej geografii kalwaryjskiego krajobrazu ma zapewne związek z jednym z podstawowych zaleceń, jakie płyną z barokowych przekazów pasyjnych. A mianowicie z zaleceniem duchowego przeniesienia na siebie samego, a więc na każdego uczestnika pasyjnych misterii, tego wszystkiego, co wiązało się z przeżyciami cierpiącego Chrystusa⁷¹. Pomocą ku temu miała być na przykład odpowiednio uruchomiona wyobraźnia. Stąd zapewne obecność takich tekstów: „Na Kalwaryey będąc rozumiey żeś jest w Jeruzalem y chodząc za Panem patrzysz na wszystko, co cierpiał”⁷²; albo: „Uważ dobrze wszystkę tę sprawę, persony y to, co się tu dzieje, jakobyś był przy tym”⁷³.

Zatem owa przywołana i pożądana imaginacja musiała leć u podstaw tak charakterystycznego obrazu – zestawienia: cierpiący Chrystus/chorujący człowiek. W tym kontekście ból głowy to głowa Chrystusa w cierniach, wszelkie bóle ciała – Chrystus przybijany do krzyża, wstrętne lekarstwa – żółć i mirra⁷⁴.

Jeszcze innym odbiorcom przekazów o tematyce pasyjnej proponuje się natomiast kontemplowanie sceny ukrzyżowania jako wyobrażenia osobistego spotkania z kimś bliskim i jednocześnie oddalonym poprzez fakt skazania na okrutną śmierć krzyżową⁷⁵.

⁶⁹ Tamże, s. 90.

⁷⁰ Deodat Nersesowicz, *Wojna duchowna albo nauka do doskonałego zwycięstwa samego siebie prowadząca [...] teraz na nowo przedrukowana*, Lublin 1746, s. 102.

⁷¹ W zgodzie z tym Adryan Serjewicz, powołując się zresztą na słowa św. Pawła, pisze: „nie mowi, myślcie, uważaycie albo mowcie o Męce Pańskiej, ale duszą y sercem czuycie: *sentite in vobis*: To jest przeniesienie na siebie samych te boleści, które cierpiał Jezus, bo jeżeli na sobie samych nie uczujecie y nie doświadczycie, nie możecie poznać jak jest okrutna męka Jezusowa”. Zob. Tenże, *Zapłata...*, nlb.

⁷² Alexy Piotrkowczyk, *dz. cyt.*, s. 28.

⁷³ *Rozmyślenia o drogiej Męce Pana Naszego Jezusa Chrystusa przez x. Fulviusa Androcego Societatis Jesu złożone, a przez Szymona Wysokiego tegoż zakonu z włoskiego na polskie przełożone*, Kraków 1611, nlb.

⁷⁴ Zob. *Śmierć świętobliwa człowieka chrześcijańskiego książeczka wszelkiego stanu ludziom dziwnie potrzebna y pożyteczna jednego kapłana Societatis Jesu, z łac. na polski język [...] przetłumaczona*, Wilno 1685,

⁷⁵ Słowa Jana Andrzejewicza w tym kontekście: „Radby obłąpił, ale ręce przybite; radby pocałował, ale głowa y usta wysoko”. Zob. Tenże, *Ziarno gorzyczne...*, s. 203. Tak ukształtowana sceneria przeżyć duchowych może przypominać staropolskie formuły grzecznościowe, owo nader serdeczne „witanie” gości w staropolskim dworku. Zob. w tym kontekście, m.in.: H. Dziechcińska, *Ciało, strój, gest w czasach renesansu i baroku*, Warszawa 1996; *Kultura żywego słowa w dawnej Polsce*, pr. zb. pod red. H. Dziechcińskiej, Warszawa 1989; M. Wojak, *Grzeczność po staropolsku w świetle „Pamiętników” Jana Chryzostoma Paska*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 8, s. 528-533.

Pozostałe zaś realnie rozpracowane motywy pasyjne podzielić z grubsza można na: odnoszące się do doświadczeń życia gospodarsko-agrarnego; zwyczajów prawno-administracyjnych; oraz skojarzeń natury militarnej.

W pierwszej z wymienionych mieści się użyty przez Jana Andrzejkiewicza, a związany z symboliką tzw. tłoczni mistycznej obraz Chrystusa – wysuszonego bukłaka („[...] goździe jak czopy, z ręku, z nog krew y ze wszystkiego ciała wytłoczyły”⁷⁶), albo też powiązane z zachętą do rozmyślań porównanie Męki Pańskiej do zasobnej w wino piwnicy („Niech się tylko do tey *cellam vinariam*, do tego składu ran, obelgow, instrumentow Męki Jezusowej przez pilne rozmyślanie uda”⁷⁷).

Równie udane a przy tym i zapewne ówczesnie przekonujące były wszelkie odniesienia do prac gospodarskich na roli. W ich kontekście rany cierpiącego i ostatecznie umierającego Jezusa to ziemia przygotowywana przez oracza pod przyszły zasiew⁷⁸.

Nieprzywoływany dotąd Ignacy Łażniewski misterium Kalwarii przyrównał natomiast do sielankowych rytuałów szczęśliwie doczekanych żniw. Autor bowiem pisze: „Miłościwe lato, plenny rok, żniwo doczekane, gdzie Jezus związany jak snopek *fasciculus dilectus* przy kolumnie stoi. Stoi, z miejsca się nie ruszy y niby polny kłós ściele się na pokos, idzie pod zamach ręku żydowskich; we krwi niewinney ręce umacne żydowskich okrutnikow ocinają święte żyły jak słomę, cząsteczki ciała jak kłósy na ziemię padają”⁷⁹.

Zamykają tę grupę wszelkie obrazy Chrystusa – kokoszy, zwołującej pod swe rozpięte skrzydła (czytaj: rozciągnięte na krzyżu ramiona) zagrożone przez drapieżnych wrogów kurczęta (czytaj: ludzi)⁸⁰.

⁷⁶ Jan Andrzejkiewicz, *dz. cyt.*, s. 188. Zob. w tym kontekście: T. Dziubecki, *Ikonaografia Męki Chrystusa w nowożytnym malarstwie kościelnym w Polsce*, Warszawa 1996; K. Kibish-Ożarowska, *Mały przewodnik po sztuce religijnej*, Warszawa 1999 oraz M. Pielas, *Matka Boska Bolesna*, Kraków 2000.

⁷⁷ Stefan Poniński, *dz. cyt.*, s. 52.

⁷⁸ Warto tu przytoczyć nieco dłuższy, ale jakże piękny poetycki fragment pióra Hiacynta Przetockiego:

Okrutny oracz narodu ludzkiego
wynałazł pługi wymysłu dziwnego
Porałci twarz świętą policzkami
Wytłoczył z ciała krew, osuszył kości
Pokazał światu miłosne wnętrzości
Głębokie doły w rękach powybierał
I krwi płynieć wolne pootwierał

Zob. Tenże, *Lament...*, s. 31.

⁷⁹ Ignacy Łażniewski, *Kompas w życiu Jezusowym krwawe godziny skazujący do kompassy nad cierpiącym Zbawicielem serca ludzkie regulujący...*, b.m. 1742, s. 71.

⁸⁰ „Na ostatek jako pierzchliwa przed drapieżnym jastrzębek gołębice pod przykrycie jako maluczkie kurczątko przed srogą kanią pod skrzydła kokosze, tak ja przed zapalczywością boską pod rozpięte dla mnie na krzyżu Jezusa Zbawiciela mego skrzydła albo ręce uciekam się i cisnę”. Cyt. za: *Nabożeństwo do umierającego na krzyżu P. Jezusa y bolejącej pod krzyżem Matki Maryi według Kongregacji Dobrey Śmierci*, Kraków 1725, nlb.

Staropolski styl militarny przypominają natomiast popularne nazwania Jezusa hetmanem⁸¹, bądź też z dookreśleniem, wojującym hetmanem⁸²; Mękę zaś Jego: utarczką⁸³, pojedynkiem⁸⁴, albo też stawaniem w szrankach ze Śmiercią⁸⁵.

Na koniec skojarzenia z ogólnie znanymi zwyczajami o charakterze prawno-administracyjnym. W świetle tych ostatnich Chrystus jawi się jako uczony „Cancellarysta” („nowy styl przyniósł, kałamarz na grzbiecie nosić”⁸⁶), a rany jego ciała „jako gęste na najsłodszy pergaminie porobione linie”⁸⁷.

I wreszcie scena śmieci powiązana tym razem przez cytowanego już Jana Andrzejkiewicza z podniosłym aktem spisywania przedśmiernego testamentu: „Oto ociec umierający Testament temi goździami jako piorami pisze; krwią się własną podpisuje, temiz goździami jako pieczęciami pieczętuje, wszystkich na ciele swoim popisał, nie zapomni”⁸⁸.

WNIOSKI

Obecne w siedemnastowiecznych i osiemnastowiecznych polskich pasjach naturalizm i liryzm są tylko różnymi artystycznie sposobami możliwie najlepszego oddania zamierzonych treści religijnych. Są też literackim obszarem poszukiwań środków możliwie najpełniej i najlepiej angażujących świadomość odbiorcy – czytelnika. To ostatnie pozostaje zresztą w zgodzie z wewnętrzną filozofią tekstów, filozofią zakładającą doprowadzenie czytającego do stanu religijnego poruszenia, będącego początkiem trudnej drogi jego osobistej religijnej odnowy z oczekiwanym *imitatio Christi* u końca.

Gdzieś pomiędzy wspomnianą naturalizacją, czy nawet turpizacją barokowego tekstu a jego upoetycznieniem pojawia się także miejsce na przemyślanie zaangażowany realizm odwołujący się zresztą, zwłaszcza w sferze językowej, do bliskich doświadczeń sarmackiego czytelnika. Stąd zapewne stylistyka bardzo często odnosząca się do świata ziemiańskiego gospodarowania, czy też orężnej walki u boku (Chrystusa) hetmana.

⁸¹ Zob. Jan Jabłonowski, *Zabawa chrześcijańska albo żywot zbawienny Pana Boga naszego Jezusa Chrystusa troistemi epigramatami wyrażony...*, Lwów 1700.

⁸² Zob. Jan Morawski, *Ambona Ducha św. do serca mówiącego pustynia Bogomyślna abo ćwiczenia duchowne...*, Poznań 1700.

⁸³ Abraham Roźniatowski, *Zwierciadło...*, s. 29.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ Wespazjan z Kochowa Kochowski, *dz. cyt.*, s. 37.

⁸⁶ Jacek Liberiusz, *Gospodarz nieba y ziemie Jezus Chrystus Syn Boży wcielony Zbawiciel y Naprawce świata...*, Kraków 1665, s. 259.

⁸⁷ Stefan Poniński, *dz. cyt.*, s. 39.

⁸⁸ Jan Andrzejkiewicz, *dz. cyt.*, s. 144.

Przy czym barokowi twórcy przekazów pasywnych nader często wykorzystują cytaty i przywołania z licznych przekazów tradycji chrześcijańskiej od *Biblii* po dzieła pisarzy kościelnych, uwzględniając w grupie tych ostatnich dorobek literacki polskiego i europejskiego średniowiecza⁸⁹.

Poza tym pominięta przez nas, ze względu na szczupłość miejsca, ale możliwa do bardziej analitycznego opisanie szczegółowa analiza zwróci zapewne także uwagę na istnienie zjawiska, które w metodologii współczesnej nosi obco brzmiącą nazwę korespondencji sztuk, a co w świadomości i praktyce dawnych literatów zwałoby się zapewne szczególną artystyczną wrażliwością, albo też wybitną umiejętnością skojarzenia różnych artystycznych rzemiosł.

⁸⁹ Nie jest im (najprawdopodobniej) także obca, niezwykle popularna, znajdująca w XVII i XVIII licznych naśladowców, twórczość Jana Kochanowskiego. Poza licznymi wydaniem dzieł mistrza z Czarnolasu, poza całą barokową szkołą „trenopisów”, szczególnie zastanawiająca jest obecność tomików renesansowego poety w księgozbiorach ówczesnych wspólnot zakonnych. O odniesieniach do poezji renesansowej w twórczości karmelitanek pisze Alina Popławska w: *„Zabawa wesoło-nabożna przyszłych obywateli nieba”. Nad siedemnastowiecznymi sylwami karmelitanek bosych*, [w:] *Literatura polskiego baroku w kręgu idei*, pod red. A. Nowickiej-Jezowej, M. Hanusiewicz i A. Karpińskiego, Lublin 1995, s. 133.